GŁOS NARODU

NR. 573. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 2. GRUDNIA 1916 ROKU. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ tlezb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Żywe słowo Sienkiewicza.

Jedną ze złotych żył talentu Sienkiewicza — czytamy w „Kurj. Warsz." — był jego humor. Skrzył się on niemal na wszystkich kartach „Trylogii", uosobiony w niezapomnianej postaci Imci pana Zagłoby, który, zaiste niemało mógł był zebrać „tynfów" za swoje przednie koncepty i żarty, powtarzane przez całą Polskę.

Ale Sienkiewicz miał humor nietylko w piórze, miał go także w życiu w stosunkach swoich z ludźmi, zwłaszcza z przyjaciółmi. Skrawek tej właśnie odmiany jego humoru błysnął w „Tej trzeciej". Poza tem cała jego w tym kierunku puścizna jest własnością „prywatną". Żyje ona we wspomnieniach szczupłego stosunkowo kręgu ludzi, z którymi wielkiego pisarza łączyły węzły bliższe.

Sienkiewicz w gronie kolegów i przyjaciół nie skąpił nigdy słowa. Był doskonałym narratorem i wiedział o tem. Wiedział także, że go słuchano inaczej, niż innych. Chętnie też zabierał głos i opowiadał bądź o swoich przygodach czasu podróży do Ameryki, Afryki i Konstantynopola, bądź o wrażeniach życia potocznego w Warszawie i Krakowie, w te bowiem dwa miasta był doskonale „wżyty" i znał wszystkie ich towarzyskie sfery.

Opowiadania jego wywoływały niejednokrotnie wybuchy śmiechu. Umiał on utrzymać do końca uwagę słuchacza w naprężeniu i doprowadzić go do point'y, którą zwykle zaznaczał dyskretnie, usuwając siebie, jako opowiadającego na plan dalszy. Ile w tych opowiadaniach było spostrzegawczości i doskonałej znajomości ludzi, o tem wiedzą najlepiej ci, którym dane było słyszeć bezpośrednio z ust Sienkiewicza jego żywe słowo.

Dla całkowitego odtworzenia postaci autora „Trylogii", dla przekazania go pamięci potomnych, takim, jakim, był nietylko wówczas, gdy przemawiał ex cathedra sztuki i literatury, lecz i wówczas, kiedy był wesołym i niezastąpionym towarzyszem wśród przyjaciół lub zwyczajnym gościem w zaprzyjaźnionym domu, posiada to znaczenie duże.

I dlatego obowiązkiem wszystkich, którzy posiadają w tym kierunku poważniejsze wspomnienia, jest spisanie tych wspomnień, które, jako materyał biograficzno-anegdotyczny, należą do historyi literatury.

Wł. Żukowski o polskiej idei państwowej.

Zmarły niedawno w Piotrogrodzie w pełni sił męskich wybitny polski polityk-ekonomista, nieodżałowany Władysław Żukowski, napisał w ostatnich miesiącach życia rzecz pt. „Książę Ksawery Lubecki", która obecnie, po zgonie już autora, ukazała się po polsku i po rosyjsku. Ś. p. Żukowski w pracy swej rzuca między innemi pytanie, czego z działalności politycznej wielkiego polskiego ministra skarbu może się nauczyć ewentualny dziedzic jego myśli? I na pytanie to odpowiada:

„Może się nauczyć, iż należy jasno i wyraźnie stawiać kwestyę polską nie na gruncie samorządu, nie na gruncie równouprawnienia, nie na gruncie autonomii, ale na gruncie stosunku państwowego. Ani Lubecki, ani Czartoryski o autonomii nie mówili, mówili oni wyraźnie o Polsce, jako o organizacyi państwowej, zaś Wielopolski jeżeli tego nie mówił, bo mu to było za trudne w jego warunkach, to jednak do tego samego wyraźnie dążył. Nie okłamywanie siebie i innych, nie ukrywanie tej prawdy, nie symulacya, nie przystosowywanie się w chwilach, wymagających śmiałej politycznej metody, nie nakaz tego lub owego osobistego wpływu okazał się skutecznym w działaniu. O ludzie, o ile rezultat osiągnęli nawet na gruncie unii polsko-rosyjskiej, to osiągnęli go bynajmniej nie przez pomniejszanie idei polskiej państwowej. Do tego celu szli oni daleko mniej, daleko otwarciej, niż to, cośmy widzieli u ich słabych epigonów".

Żydzi w przyszłej Polsce.

Żydowski działacz nacyonalistyczny i ekonomista nazwiskiem Friszlender zamieścił w warszawskim dzienniku żargonowym „Moment" rzecz o roli gospodarczej żydów w przyszłem państwie polskiem p. t. Nasza przyszłość ekonomiczna w Polsce niepodległej". Friszlender stawia kwestyę poprostu i wyraźnie: „Z czego będziemy żyć?" „Pytanie to, stwierdza słusznie, jest ważną bardzo sprawą, bo najważniejsze prawa obywatelskie, i narodowe nie będą miały żadnej wartości, jeżeli ten wolny obywatel nie będzie miał co jeść".

Ekonomista żydowski patrzy na rzeczy z praktycznego punktu widzenia, a rozważając swój przedmiot, stawia dalej dwa pytania: Czy w Polsce niepodległej utrzyma się przemysł i handel, oraz czy Polacy nie wyprą z nich „bojkotem" żydów? Objawy te — według Friszlendera — są bardzo rozpowszechnione śród żydów, którzy uzasadniają je w sposób następujący: Przez odcięcie od Rosyi i konkurencyę przemysłu niemieckiego, nie będzie w przyszłej Polsce miejsca na rozwój przemysłu i handlu w dotychczasowym zakresie. W największym razie ograniczyć się będzie musiał polski przemysł do wewnętrznego rynku zbytu. To zaś umożliwi „bojkot żydowskich towarów i kupców".

Obawy te uznaje ekonomista żydowski za nieuzasadnione i twierdzi, że Niemcy nie tylko nie będą utrudniać w Polsce przemysłu i handlu, owszem będą popierać go, gdyż w przeciwnym razie ludność Królestwa musiałaby wędrować do Niemiec, nie mając z czego żyć w kraju, taka zaś emigracya byłaby niepożądana dla Niemców ze względów politycznych i gospodarczych. Przemysł i handel utrzymają się więc w Polsce, a chociaż ograniczą się do miejscowych głównie rynków zbytu, nie powinno to przejmować żydów obawą przed „bojkotem" polskim. Przemysł i handel w Polsce były dotąd w znacznej części w rękach żydów i Niemców. Po wojnie zrujnowany przemysł odbudowywać się będzie głównie kapitałami obcymi, — niemieckimi.

„Dla nas, żydów — pisze Fr. — taki stan rzeczy jest bardzo ważny z tej racyi, że w przemyśle i w handlu nie da się już przeprowadzić zasady rozwoju na podstawie patryotyzmu narodowego. Wytworzy się wówczas patryotyzm państwowy i każdy obywatel popierać będzie wyrób krajowy bez względu na to, czy wytworzył go Polak, żyd lub Niemiec. Zapewnią sobie żydzi również wybitny udział w handlu, gdyż posiadają ku temu największe zdolności.

O roli zaś Polaków wyraża się żargonowy ekonomista w ten sposób: „Posiadają oni pewne kwalifikacye techniczne, będą więc mogli dostarczać wykwalifikowanych dyrektorów fabrycznych, inżynierów i robotników".

Dodatek wojenny przy należytościach stemplowych i bezpośrednich.

Nowa skala stemplowa objęta rozp. ces. z dnia 28 sierpnia 1916 Dz. p. p. Nr. 281 rozpocznie obowiązywać z dniem 1 grudnia 1916 (rozp. Min. skarbu z dnia 21 października 1916 Dz. p. p. Nr. 370).

Powyższe rozporządzenie cesarskie zaprowadzające nowy dodatek wojenny przy należytościach stemplowych i bezpośrednich obejmuje bardzo ważne oraz istotne zmiany tego działu dochodów skarbowych, to też pożądaną jest rzeczą zapoznać się choćby z najważniejszymi przepisami nowej ustawy, zwłaszcza że dotyczą one takich aktów, prawnych oraz dokumentów, które mają zastosowanie w codziennych interesach (np. weksli, kwitów kontraktów kupna, rachunków itp.).

Otóż zmienione zostały 1) należytości skalowe; 2) należytości procentowe od opłatnego nabycia nieruchomości, od wpisu do ksiąg publicznych, należytości ekwiwalentowe, ryczałtowe oraz 2% należytość opłacana przez instytucye finansowe od procentów na książeczki wkładkowe, na asygnaty kasowe tudzież w rachunkach wkładkowych; 3) stałe należytości stemplowe.

Nowa skala stemplowa jest znacznie wyższą od dotychczasowej, wobec czego posługiwanie się tabelką skalową z kalendarzyków za rok 1916 względnie za rok 1917 może być o tyle niebezpieczne, że prawdopodobnie mało który z nich zawierać będzie nową skalę. Dla oryentacyi, czy w danym podręczniku ułożona jest stara lub nowa skala posłużyć mogą następujące wskazówki:

Stara skala I. rozpoczyna się cyframi „do kwoty 150 kor. stempel na 10 hal.; natomiast w nowej skali cyframi „do kwoty 100 kr. stempel na 10 hal". Skala II. w starej ustawie zaczyna się cyframi „ do kwoty 40 kor. stempel na 14 hal.", a w nowej skali „do kwoty 40 K. stempel na 20 hal." Skala III. dawna rozpczyna się cyframi „do kwoty 20 kor. stempel 14 hal.", a nowa cyframi „do kwoty 20 kor. stempel 20 hal.".

Należytości wedle skali I ma zastosowanie głównie przy wekslach, wedle skali II. przy kwitach, skryptach dłużnych, kontraktach najmu i dzierżawy, przy kontraktach dostawy robót, a wreszcie wedle skali III. przy kontraktach dostawy materyałów, przy kontraktach kupna ruchomości, tudzież przy emisyi akcyj przez Towarzystwo akcyjne.

Podwyżka należytości procentowych przy odpłatnem przeniesieniu nieruchomości wynosi 25 procent dotychczasowej należytości, co praktycznie przedstawia się w ten sposób, iż np. przy nabyciu realności za cenę kupna 100.000 ksr. wypadałoby dotychczas wedle stopy 4% należytości 4000 kor. obecnie zaś dolicza się jeszcze 25% dodatek wojenny w kwocie 1000 kor., a więc łącznie wypadnie zapłacić 5000 kor.

Ten nowy przepis o dodatku 25 procentowym zaczął już obowiązywać od 2 września 1916. Również od wpisu prawa zastawu do ksiąg publicznych tudzież przy ekwiwalencie i ryczałcie opłacanym przez komitety wynosi dodatek 25%, a zatem w miejsce dotychczasowego 25% dodatku wprowadzonego ustawą z roku 1862 doliczać się będzie do zasadniczej należytości 50 procentowy dodatek wojenny.

Od procentów w rachunku bieżącym opłacały instytucye finansowe dotychczas 2 procent należytości, obecnie zaś należytość ta wedle nowej ustawy wynosić będzie 4 procent.

Nowy dodatek od wpisów hipotecznych obowiązuje od 1-go października 1916, natomiast przy należytości ekwiwalentowej, ryczałtowej oraz od odsetek w rachunku bieżącym zacznie obowiązywać od 1 stycznia 1917 roku.

Największe i najistotniejsze zmiany wprowadziła nowa ustawa odnośnie do stałych należytości stemplowych. W miejsce stempla za 30 hal. wchodzi stempel za 50 hal. (np. przy załącznikach, przy świadectwach służbowych lub szkolnych), w miejsce stempla na 2 kor. zaprowadzono stempel na 3 kor. (np. stempel do rozporządzenia ostatniej woli, do różnych dokumentów i poświadczeń) w miejsce stempla na 72 hal. stempel na 1 kor. Wreszcie wszystkie inne stałe należytości podwyższone zostały do podwójnej wysokości, a więc przy różnych podaniach wnoszonych do władz administracyjnych używać się będzie stempla na 2 kor. zamiast dotychczasowej należytości stemplowej na 1 kor. Wreszcie wszystkie inne stałe należytości podwyższone zostały do podwójnej wysokości, a więc przy różnych podaniach wnoszonych do władz administracyjnych używać się będzie stempla na 2 kor. zamiast dotychczasowej należytości stemplowej na 1 kor. Także dokumenta dotyczące kontraktu kupna sprzedaży lub darowizny i wogóle wszystkie dokumenta, które dotychczas stemplowano na 1 kor., obecnie stemplować należy na 2 kor.

Również należytości od rachunków uległy zmianie, dotychczas bowiem rachunki do kwoty 20 kor. były wolne od stempla, obecnie podlegają stemplowi na 2 hal., rachunki ponad 20 kor. do 100 kor. stemplowi na 10 hal., a rachunki na kwotę przekraczające 1000 kor. mają być stemplowane na 50 hal.

Nowe przepisy stemplowaniu rachunków obowiązują od 1-go października br.

Poza przytoczonemi zmianami należytości stemplowych i bezpośrednich wprowadzono także podwyżkę należytości stemplowych od frachtu kolejowego wynosiła 10 hal., obecnie wynosić będzie 30 hal., a przy przesyłkach całorocznych 1 kor. 20 hal. Ta zmiana weszła w życie z dn. 1-go listopada br.

Dla usunięcia wątpliwości pamiętać należy, iż przytoczone zmiany stempli i należytości bezpośrednich nie dotyczą spraw w postępowaniu sądowem, te bowiem uregulowało osobne rozp. ces. z 15 września 1915. Dzp. Nr. 279.

A. B.

Rosya a wojna gospodarcza.

W czasie bankietu jaki się odbył przy otwarciu rosyj.-angiel. Izby handlowej w Londynie posypało się mnóstwo toastów, zaznaczających ważność nawiązania ścisłych stosunków handlowych pomiędzy Anglią a Rosyą. Wypowiedział się także w tym duchu lord Robert Cecil, zaznaczając że naród rosyjski z własnej inicyatywy powinien dążyć do zbratania gospodarczego obecnych towarzyszy broni nawet gdyby rząd rosyjski nie chciał w tej akcyi interweniować.

Przemówienie to wywołało wielkie wrażenie, gdyż ze strony urzędowej pierwszy raz padły słowa, zaznaczające, że Rosya z chwilą zawarcia pokoju niemyśli brać udziału w wojnie gospodarczej. Notatka ta podana przez biuro Reutera w Londynie obiegła całą prasę. Posypały się jak z rogu obfitości artykuły omawiające mowę Cecila i zarzuty braku zrozumienia w Rosyi na wielkie zadania gospodarcz., wymagające solidarności. Im dłużej przeciąga się wojna, tem większy następuje rozdział pomiędzy sojusznikami. Anglia zmuszona będzie sama zdobywać sobie pola zbytu w Rosyi bez jakichkolwiek obowiązujących umów. Rosya chce mieć wolną rękę odpowiadają pisma berlińskie, bo odczuwa dzisiaj dotkliwie błędy polit.-gospodarcze, które musiały do-

F. A. Hora.

Polonofil czeski.

W dzień Zaduszny b. r. złożono do grobu na cmentarzu św. Wacława w Pilznie w Czechach profesora Franciszka Alojzego Horę, zmarłego dnia 30 października w sędziwym wieku 78 lat. Złożono go do grobu, który sam sobie przygotował, według przepisów, które własnoręcznie skreślił, ograniczając smutny obrzęd do miary jak najprostszej. I na klepsydrze, której tekst sam sobie przed śmiercią ułożył, chcąc zapobiedz temu, aby w niej nie było błędów stylistycznych, które go jako wielkiego zwolennika czystości języka ojczystego, zawsze bardzo gniewały, zanotował sobie pomiędzy tytułami, na które więcej niż pięćdziesięcioletnią pracą publiczną zasłużył, na pierwszem miejscu godność, z której był szczególnie dumnym: honorowy członek Muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu.

Grono pracowników około czesko-polskiej zgody przez śmierć prof. Hory straciło swego seniora, człowieka wielkich zasług, którego imię powinno jak w Czechach, tak i w Polsce być trwałem pismem zapisane w pamięci. R. 1904 obchodził ś. p. Fr. A. Hora 60-letni jubileusz pracy literackiej — i z tych sześciu dziesiątek lat część znaczną, największą nawet poświęcił zmarły stosunkom czesko-polskim.

Prof. F. A. Hora urodził się r. 1838 we wsi Swinarzów w zachodnich Czechach, jako syn rolnika. Po studyum w szkole realnej niemieckiej, gdyż czeskich szkół średnich jeszcze wcale nie było, i absolwowaniu techniki, poświęcił się pracy nauczycielskiej, wykładając matematykę, a obok tego próbując też sił w literaturze i w publicystyce. Ale choć z czasem pod tymi względami praca prof. Hory dała plon wcale obfity, nie ma tego znaczenia, co jego gorliwa i wytrwała praca na polu czesko-polskiej wzajemności. Najbardziej zasłużył się wzorowemi tłumaczeniami z literatury polskiej, napisaniem podręczników do nauki polskiego języka, a przedewszystkiem przez ułożenie dalszych słowników czesko-polskich. Jako tłumacz przyswoił piśmiennictwu czeskiemu utwory St. Grudzińskiego, Orzeszkowej, Kraszewskiego, T. T. Jeża, Józefy Sawickiej, Bałuckiego, Zapolskiej.

Praca czesko-polska zbliżyła go i zaprzyjaźniła z dwoma wybitnemi pracownikami w tej sprawie: Czechem Edwardem Jelinkiem i Polakiem Bronisławem Grabowskim. Pierwszy miał w nim gorliwego i znakomitego współpracownika jako wydawcę świetnego miesięcznika „Slovansky Sbornik", dla którego napisał lub do druku przygotował większą część prac, dotyczących Polski i literatury polskiej. Niestety pismo to bardzo pożyteczne i służące sprawie zaznajomienia się narodu czeskiego z kulturą polską, nie utrzymało się. Bronisławowi Grabowskiemu, znanemu czechofilowi i znawcy literatury poświęcił Hora piękną rozprawę, wydaną po jego śmierci w r. 1901 w Pilznie.

Prof. Hora raz tylko w życiu był w Polsce, choć o dłuższym pobycie w niej często marzył, ale dla różnych przyczyn nigdy jego projekty pod tym względem nie doszły do skutku. Dopiero w sędziwym już wieku r. 1909 uczestniczył w znanej wycieczce czeskiej do Warszawy jako delegat Rady miejskiej w Pilznie. Wtedy też pierwszy raz zobaczył Kraków, Wawel i groby królewskie, zachwycał się tutejszemi pamiątkami i ze łzami w oczach żałował, że prędzej nie przybył do starej stolicy Polski. W Warszawie tak mu się podobało, że ile razy spotkał się z którym z uczestników wycieczki, zawsze wspominał o uroczystych tych dniach spędzonych na polskiej ziemi. Z językiem polskim zapoznał się w Wiedniu, gdzie jako słuchacz politechniki zaznajomił się z polskimi studentami. Ale mimo, że tylko kilka dni spędził w Polsce i to w czasie, kiedy całą wielką pracę miał za sobą, był prof. Hora najlepszym znawcą języka polskiego w Czechach, i może być, że takich znawców słownika Lindego, jak on, i w samej Polsce jest nie wielu.

Hora też pracował wytrwale w tym kierunku, uczył polskiego języka młodzież czeską, zachęcając ją do zapoznawania się z mową polską. Napisał najlepszy dotychczas podręcznik do nauki języka polskiego dla Czechów i rozmówki czesko-polskie, a przed kilku laty sporządził znakomity podręcznik języka czeskiego dla Polaków, wydany we Lwowie nakł. Połonieckiego.

Ale największą jego pracą są słowniki. W Czechach wydano wprawdzie już dawniej słowniki polsko-czeskie Podstzaneckiho i Voczadly, ale porządny i dobry słownik pol.-czeski napisał dopiero F. A. Hora. — Niestety zaś i ten jego słownik polsko-czeski dziś już nie odpowiada zapotrzebowaniu, gdyż jest za mały i po wojnie dojdzie prawdopodobnie do wydania wielkiego słownika polsko-czeskiego. Sam Hora ubolewał nad tem, że stary już będąc, nie może się tej pracy podjąć, choć miał z Czechów do tego najlepsze przygotowanie i materyał pod ręką. Znakomity zaś jest jego słownik czesko-polski, wydany r. 1900. Nad słownikiem tym prof. Hora pracował lat wiele, poświęcając tej pracy wszystek czas wolny od zajęć zawodowych. Lecz kiedy skończył tę żmudną i sumienną pracę — spotkał się z takiemi trudnościami, że już zwątpił czy uda mu się dzieło to przyprowadzić do skutku; długo nie mógł znaleźć nakładcy, choć pracę swą ofiarował bezpłatnie, zobowiązując się również za darmo wykonać korektę. Rozgoryczony tem niepowodzeniem, zapisał wtedy do swego testamentu, aby mu rękopis dzieła ukochanego włożono do trumny. Wtedy zajął się sprawą tą uczony polski Jan Karłowicz oraz Erazm Majewski, którzy umożliwili wydanie słownika znacznym datkiem, na który złożyło się kilkunastu ludzi w Królestwie Polskiem. Hora zachęcony tem, wydał słownik swym własnym nakładem, umieszczając w przedsiębiorstwie tem swój majątek. Ministeryum oświaty odmówiło dziełu poparcia, za to udzieliła mu go nowa czeska Akademia Umiejętności i gmina miasta Pilzna. Dzieło to Hora poświęcił „wzajemności czesko-polskiej" i ono też tej wzajemności służy i będzie służyć dalej, gdy twórca jego już w grobie spoczywa.

Choć Hora, jak wspomnieliśmy, nie pobył nigdy dłużej w Polsce, łączyła go tu z wielu uczonymi i literatami przyjaźń, z wielu utrzymywał stosunki: w jego spuściźnie jest wielki zbiór korespondencyi, zwłaszcza z J. I. Kraszewskim, T. T. Jeżem, Bronisławem Grabowskim, Karolem Zaleskim, Wiktorem Gomulickim, Stanisławem Grudzińskim, Erazmem Majewskim, Elizą Orzeszkową, Gabryelą Zapolską, Drem Henrykiem Ułaszynem i wielu innymi. Ważną jest jego korespondencya z Edwardem Jelinkiem, Fr. Kvapilem, Adolfem Cernym i innymi polonofilami czeskimi.

Prof. F. A. Hora był człowiekiem nadzwyczaj zacnym i przyjacielem Polski, jakich nie wielu w Czechach. Był przekonany, że między czeskim i polskim narodem powinna pomimo wszelkich przeszkód panować stała przyjaźń i wzajemność i że należy dołożyć wszelkich starań, aby praca kulturalna obu narodów szła zawsze ręka w rękę i ułatwiała przez to przezwyciężenie trudności, które los jednemu lub drugiemu stawia na drodze.

Cześć jego pamięci!

Jarosław Rozvoda.

prowadzić do obecnej wojny.

Wojna gospodarcza do której kuto broń jeszcze przed wybuchem krwawej wojny nie rozegra się pomimo licznych debat ekonomistów i finansistów, jak niemniej tysięcy prac i artykułów, jakie przesunęły się przez prasę obydwu obozów.

„Biała brygada“.

Jak donosi „Koeln. Ztg.“, dziennik szwedzki „Dagligt Allehenda“ zamieścił sprawozdanie z Londynu, według którego naród angielski w przeciwieństwie do tamtejszej prasy coraz więcej skłania się ku pokojowi. Angielscy pacyfiści założyli szeroko rozgałęziony związek pod nazwą „Białej brygady“, zorganizowany wojskowo. Zadaniem jego jest propagowanie idei uchylania się od służby wojskowej i to tak skutecznie, że często jeden sąd prowadzi w jednym tygodniu 30 procesów przeciwko niestawiającym się do służby wojskowej. Pacyfiści rozmaitych grup przygotowują adres do rządu, żądający rozpoczęcia rokowań pokojowych z Niemcami.

KRONIKA.

Z miasta.

NABOŻEŃSTWA ZA DUSZĘ CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA. Dzisiaj przed południem w kościele Najśw. Panny Maryi X. Sz. Krupiński w asyście duchowieństwa odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Cesarza Franciszka Józefa. W prezbiteryum ustwiono rzęsiście oświetlony katafalk, około którego po Mszy św. X. Arcybiskup w asystencyi odprawił kondukt.— Na chórze odśpiewano pieśni żałobne. Kościół był zapełniony liczną publicznością.

W kościele św. Piotra odbyło się uroczyste nabożeństwo dla wojskowości. W prezbiteryum otoczony różnymi gatunkami broni, wznosił się wspaniały katafalk. W nabożeństwie wzięli udział JE. Komendant twierdzy Lukas z generalicyą, korpus oficerski, oddziały wszystkich gatunków broni, p. delegat dr. Fedorowicz, przedstawiciele wszystkich władz rządowych i autonomicznych. Imieniem miasta przybył wiceprezydent Rolle z delegacyą Rady miejskiej. Równocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach parafialnych m. Krakowa i dyecezyi krakowskiej.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Ferye świąteczne na Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczną się w dniu 7 bm. a zakończą w dniu 6 stycznia 1917.

Z CENTRALI ODBUDOWY KRAJU. W ostatnim czasie, dzięki staraniom namiestnika gen. bar. Dillera w Centrali odbudowy kraju utworzoną została Senkcya bankowa. Głównem zadaniem tej Sekcyi będzie udzielanie zaliczek na pretensye z tytułu rekwizycyi i świadczeń wojennych.

Dyrektorami Sekcyi bankowej Centrali odbudowy namiestnik gen. bar. Diller zamianował pp. Władysława Brodackiego, urzędnika Banku kraj. i Dra Kazimierza Promińskiego adwokata i dyrektora Kasy oszczędności m. Tarnopola.

GWIAZDKA DLA LEGIONISTÓW. Jutro w niedzielę od godz. 9 z rana rozpocznie się zbiórka gwiazdkowa na korzyść żołnierzy i Legionistów. Gdyby która z pań mających wziąć udział w zbiórce pragnęła zasięgnąć informacyi zechce zwrócić się dziś w sobotę między g. 3 a 7 wieczorem do Stowarzyszenia Nauczycielek Karmelicka 32 I. p.

„RODZINA SIEROCA“ otwiera dom drugi, pod wezwaniem św. Józefa, dla sierot po żołnierzach Polakach i legionistach, na Zwierzyńcu, przy ul. Przegon, róg ul. Emaus 145. Dom ten, nabyła „Rodzina Sieroca“ na własność z ofiar, składanych przez półtora roku i będzie mogła pomieścić w nim przeszło 40 dzieci. W niedzielę, d. 3 bm. o godz. 3 popoł. Książe Biskup Adam Sapieha dokona poświęcenia tegoż domu, na którą to uroczystość Wydział zaprasza członków, Dobrodziei i przyjaciół „Rodziny Sierocej“.

UWOLNIENI JEŃCY. W dalszym ciągu przesłał c. k. Zarząd szpitala w Litomierzycach (Leitmeritz) w Czechach spis świeżo uwolnionych w drodze wymiany jeńców wojennych narodowości polskiej.

Vas Jan, 35 p. piechoty 1 komp., szeregowiec; Mach Jan, 90 p. p., 5 komp., szer.; Błaszak Franciszek, 90 p. p., 7 komp., szer.; Słoński Marcin, 20 p. p., 9 komp., szer.; Brezek Jan, 31 p. p., 3 komp., szer.; Maślak Wincenty, 90 p. p., 7 komp., szer.; Dudek Teodor, 24 p. p., 9 komp., szer.; Słonka Jan, 40 p. p., 3 komp., szer.; Słotnicki Jan, 5 p. p., 2 komp., szer.; Podolecki Jan, 13 p. p., 13 komp., szer.; Kalusza Jan, 100 p. p., 15 komp., szer.; Śliwiński Władysław, legionista, 2 legionu, 2 komp.; Szebowski Michał, plutonowy, 17 bat. posp. rusz., 2 komp.; Bezwerchni Władysław, ułan pułku 8, szkadrony 2.

Z Polski i ze świata.

UROCZYSTE POSIEDZENIE TOW. HISTOR. We Lwowie odbyło się d. 29 listopada na uniwersytecie, w sali posiedzeń Wydziału lekarskiego uroczyste posiedzenie Tow. historycznego. Otworzył je prezes prof. Dr Finkel dłuższem przemówieniem, którego treścią były trzy tak doniosłe dla narodu polskiego wydarzenia, zaszłe w listopadzie. Nasamprzód przedstawił mówca znaczenie aktu 5 listopada następnie zaznaczył bolesną i niepowetowaną stratę dla narodu przez śmierć Henryka Sienkiewicza, w końcu złożył hołd pamięci śp. Cesarza Franciszka Józefa, pod którego rządami naród polski w Galicyi swobodnie mógł się rozwijać. „Koroną wspaniałomyślnych czynów Jego — zakończył mówca — są akta ostatniej jakoby woli najsprawiedliwszego z Monarchów, drogocenny, wieczysty spadek, przekazany narodowi polskiemu“. Całego przemówienia zebrani w uroczystem nastroju wysłuchali powstawszy z miejsc.

Z ZATORA piszą nam: Dn. 28 bm. odbyło się w Zatorze staraniem miejscowego X. proboszcza uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę nieodżałowanego śp. H. Sienkiewicza. Uroczystą Mszę św. i egzekwie odprawił w asystencyi duchowieństwa parafialnego X. proboszcz Jakób Walkosz. Wzniesiony na środku kościoła rzęsiście oświetlony i zielenią ubrany katafalk otoczyła dziatwa ze szkół parafii oraz liczny zastęp miejscowej inteligencyi.

„GŁOS ŻYDOWSKI“ W PIOTRKOWIE. „Dz Narod.“ donosi: Dnia 1 grudnia br. w Piotrkowie rozpoczyna wychodzić pismo wydawane w języku polskim pt. „Głos żydowski“. Jako wydawca podpisuje pismo p. Feinkind, jako redaktor p. Festenstau. „Głos Żydowski“ ma być organem debiutującej obecnie w Piotrkowie grupy ludowców, o tyle jednak różnej od swej macierzy warszawskiej, że podczas gdy tam mener jej Pryluckij prowadzi opozycyę w Radzie miejskiej, tutejsza grupka obiecuje godzić polsko-żydowskie antagonizmy. Jak nas ze sfer żydowskich informują obiecujący ten program należy tłumaczyć zbyt młodym wiekiem redaktorów. Zmieni się on prawdopodobnie, zwłaszcza, że w tych dniach zawita do Piotrkowa we własnej osobie Pryluckij, który pouczy wydawców o tem, co to jest żydowska grupa ludowa.

MACIERZ SZKOLNA W CHEŁMIE. W ostatnich dniach października zawiązało się powiatowe Koło Macierzy Szkolnej w Chełmie. Zarządowi polecono rozpocząć akcyę, zmierzającą do zcentralizowania wysiłków poszczególnych istniejących w Chełmie, stowarzyszeń oświatowych, których praca cierpi mocno na rozbiciu zamierzeń i rozdrabnianiu środków. Zarząd przystąpił do utworzenia trzech sekcyj: szkolnej, której najbliższem zadaniem będzie zaopatrywanie szkól powiatu w pomocnicze środki naukowe, czytelnianej, która starać się będzie o realizacye projektu założenia w Chełmie biblioteki publicznej z czytelnią (o nie opartoby biblioteczki wędrowne) — oraz dochodowej.

METROPOLITA SZEPTYCKI. „Diło“ donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu otrzymało z poselstwa amerykańskiego w Petersburgu wiadomość, że metropolita Szeptycki wywieziony został z Kurska na własne żądanie do innej miejscowości, oraz że rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zapewnia, że „metropolita Szeptycki będzie traktowany z wszelkimi względami, jakie odpowiadają jego wysokiemu stanowi“.

DZIAŁ POLSKI W KRÓL. BIBLIOTECE W BERLINIE. Z Berlina donoszą, że tamtejsza Biblioteka Królewska przystąpiła do rozszerzenia na wielką skalę działu polskiego, w którym uwzględnione być mają wszystkie dziedziny piśmiennictwa polskiego. Kierownictwo tym działem zostało powierzone, dr. fil. Franciszce Baumgartenównie, przewodniczącej Berlińskiego Koła Pomocy dla Polaków.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Z KRAJOWEJ CENTRALI PASZ komunikują nam: Na życzenie Wydziału krajowego i głównych korporacyj rolniczych, a z polecenia c. k. Namiestnictwa podjęła się krajowa Centrala pasz przeprowadzenia imieniem rolników dostawy siana i słomy jako krajowej dostawy dla c. i k. wojskowości, jakoteż i na wywóz poza kraj. — Za towar dobrej jakości płacić będzie producentowi Centrala pasz zasadniczo te ceny maksymalne, które wyznaczył c. k. Rząd (Dz. u. p. Nr 12 z dnia 10. stycznia 1916) z dodaniem należytości za prasowanie i dostawę do kolei. — Centrala zwraca się przeto do rolników, aby zapasay siana i słomy, jakie mają na sprzedaż, zgłosili w krajowej Centrali pasz w Krakowie, ul. Dunajewskiego 4.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. Dnia 24 bm. zmarł w zakładzie sanitarnym I Brygady w Baranowiczach Józef Zydroń, legionista 10 kompanii 4 p. p. wojsk polskich. Śp. Józef Zydroń, urodzony w Krakowie d. 11 marca 1893 roku, wstąpił do Legionów 16 sierpnia 1914 r. Służył początkowo w II Brygadzie, następnie w 4 p. p.; był ranny pod Jastkowem. Kondukt pogrzebowy poprowadził kapelan X. Konopka przy dźwiękach orkiestry „Czwartaków“. W pogrzebie brała udział kompania honorowa 4 p. p., grono oficerów i legionistów.

TELEGRAMY.

Po pogrzebie.

We wszystkich szkołach lwowskich odbyły się we czwartek uroczyste obchody żałobne. Młodzież pod przewodnictwem gron nauczycielskich wysłuchała mszy św., odprawionych za spokój duszy zmarłego Monarchy, oraz wykładów, oświetlających dzieje jego panowania i znaczenie Jego rządów dla naszego kraju. Sale szkolne, przybrane, w zieleń i żałobne barwy, skupiły liczną młodzież i grona nauczycielskie w oddaniu czci zmarłemu Cesarzowi.

Nadto odbyły się manifestacye żałobne w zakładach prywatnych: w gimn. SS. Urszulanek, w gimnazyum im. Słowckiego, w zakładach naukowych Zofii Strzałkowskiej.

* * *

Wiedeń. (B. Kor.) Do krypty OO. Kapucynów, która przez następne dni otwarta jest dla publiczności, już wczoraj schodziło się wiele osób, wśród nich wielu oficerów i żołnierzy, który chcieli uczcić pamięć zmarłego cesarza. Trumna spoczywa wśród wieńców.

* * *

Wiedeń. (B. Kor.) Wczoraj po południu w obecności pary cesarskiej, członków domu cesarskiego, króla bułgarskiego, jego dwóch synów, oraz dygnitarzy dworskich i państwowych i korpusu oficerów odbyły się wigilie za cesarza Franciszka Józefa w kaplicy zamkowej.

„Aneksya wschod. Galicyi i Bukowiny“.

Wiedeń. „Kołokol“ donosi z wiarygodnego źródła, że car osobiście oświadcza się za natychmiastowem wcieleniem okupowanych części Galicyi i Bukowiny do państwa rosyjskiego. Inicyatywa w tym kierunku wyszła nie z kół wojskowych, lecz że sfer dworskich, którym chodzi tu o wywarcie silnego wrażenia nie tylko w Rosyi, lecz w całej Europie.

„Nowoje Wremia“ wita ten plan niezwykle serdecznie, zwłaszcza, że z powodu proklamowania niepodległej Polski prestige Rosyi doznał wielkiego ciosu.

Z przerażeniem widzą też w Rosyi, że kwestya polska wywołała w opinii publicznej rosyjskiej rozłam.

Wojna z Rumunią.

Odwrót ku Bukaresztowi.

Sztokholm. Biuro prasowe rumuńskiego ministeryum wojny podaje do wiadomości, że owrót armii rumuńskiej, dokonany w ostatnich dniach, spowodowany został nie tyle silnym naporem nieprzyjaciela, ile skutkiem strategicznych następstw znanych wypadków, które zaszły na froncie południowym. Odwrót odbywa się ku Bukaresztowi. Brakuje jednak kontaktu z armią stojącą koło Campolung. Jest nadzwyczaj trudno powstrzymać szybki pochód Mackensena, ponieważ między Aleksandryą a stolicą kraju leży otwarte pole, które nie daje żadnej naturalnej zapory, a równocześnie umożliwia nieprzyjacielowi wdarcie się znacznemi masami wojska.

Komunikat bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego:

Na Wołoszczyźnie nasz pochód bez przerwy zwycięsko postępuje dalej. Dnia 24 listopada nasze dywizye przekroczyły Dunaj pod Zimnicą i rzuciły się burzą ku Bukaresztowi. Złamały rozpaczliwy opór nieprzyjaciela i zadały mu ciężkie straty. Dnia 27 obsadziły po zaciętej walce Giurgiewo, 30 bm. przekroczyły linię Komena—Singureni, mniej więcej o 20 km. od pasu fortów Bukaresztu. Dwa ciężkie, 14 polowych, 7 małych armat, 5 karabinów maszynowych wpadło w nasze ręce. Wzięliśmy do niewoli 4 oficerów i 200 żołnierzy. Na polu bitwy legło mnóstwo zabitych i rannych.

W Dobrudży po 7 godzinnem przygotowaniu artyleryjskiem poszedł do ataku czwarty pułk sybirski przeciw naszemu lewemu skrzydłu. — Wywiązała się nader zacięta walka. Nasze pułki odparły nieprzyjaciela krwawo, zdobyły dwa samochody pancerne, które wśród największego zamętu bojowego zbliżyły się do naszych rowów. Nieprzyjaciel cofnął się do swoich poprzednich pozycyj.

W okolicy Monastyru odparliśmy ataki na Tarnowę i na wzgórze nr. 1248. Na reszcie frontu macedońskiego częściowo ogień artyleryi.

Biuletyn niemiecki.

Berlin (B. Kor.) Biuro Wolfa donosi z głównej kwatery pod datą 1 bm.:

Na Wołoszczyźnie postępy.

Na lewem skrzydle armii w Dobrudży rozbiły się kilkakrotne ataki nieprzyjaciela, który znowu używał bezskutecznie samochodów pancernych.

Na północny zachód od Monastyru i pod Grunisztc odparto uderzenia nieprzyjaciela.

W obszarze Sommy ogień po obu stronach rzeki chwilami odzywa.

W Karpatach.

Wiedeń (B. Kor.) Wojenna kwatera prasowa donosi 1. grudnia wieczór.

Rosyjski atak w Karpatach trwa dalej z tą samą gwałtownością. Nieprzyjaciel, podobnie jak poprzedniego dnia, pokrwawił sobie głowy. Z Rumunii brak doniesienia.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (B. Kor.) W parlamencie przedstawił się nowy sekretarz państwa Zimmermann. Parlament zajmował się drobnemi zapytaniami. Zimmermann odpowiedział na pytanie w sprawie wydalenia posłów państw centralnych z Aten, podając do wiadomości tłómaczenie się rządu greckiego i dodając zapewnienie, że rząd niemiecki nie myśli za ten fakt gwałtu koalicyi czynić odpowiedzialnym rządu greckiego.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia 3-cie czytanie ustawy o obowiązkowej służbie pomocniczej.

Z Grecyi.

Protest rządu greckiego.

Wiedeń. (B. Kor.) „Politische Korr.“ donosi:

Poseł grecki zawiadomił rząd austro-węgierski z polecenia greckiego gabinetu w Atenach, że rząd grecki zaprotestował przeciw wymuszonemu odjazdowi posłów państw sprzymierzonych i niestety daremnie domagał się odwołania tego zarządzenia. Rząd grecki boleśnie dotknięty jest tem, iż musi ścierpieć fakt odjazdu przedstawicieli państw, z któremi Grecya pozostaje w przyjacielskich stosunkach. Rząd grecki spodziewa się, że rząd austro-węgierski nie będzie go czynił odpowiedzialnym za odjazd posłów.

„Polit. Korr.“ dowiaduje się, że dogadza to także stanowisku austro-węgierskiemu. We wszystkich kołach monarchii panuje przekonanię, że byłoby niesłusznem czynić Grecyę odpowiedzialną za ostatni akt gwałtu, popełnionego przez koalicyę.

Przesilenie gabinetowe.

Amsterdam. (B. Kor.) „Times“ donosi z Aten: Rada koronna obraduje nad ostateczną formą odpowiedzi, jaka ma być daną entencie. Obiega pogłoska, że prezydent ministrów oświadczy imieniem rządu, że musi obstawać przy odmownej odpowiedzi w sprawie wydania broni. W kołach politycznych liczą się z ustąpieniem gabinetu.

O bezpieczeństwo venizelistów.

Londyn. (B. Kor.) Biuro Reutera dowiaduje się, że posłowie ententy w Atenach poczynili kroki, by otrzymać zapewnienie rządu greckiego, że życie i mienie żyjących w Atenach venizelistów będzie zabezpieczone i chronione. Krok ten był koniecznym ze względu na groźne zachowanie się tak zw. rezerwistów, i ze względu na okoliczność, że wiele domów venizelistów naznaczono czerwoną farbą.

Koniec kampanii Sarrailla.

Lugano. Doniesienie Havasa, jakoby Sarrail w rozkazie dziennym do swojej armii miał oznajmić, że kampania wojenna zakończy się na razie zajęciem Monastyru, wzbudziła we Włoszech wielkie zdumienie, ponieważ prasa tamtejsza marzyła, iż Sarrail będzie mógł zaatakować Bułgaryę od południa. Dorozumiewają się, że francuski minister wojny Rocques omówił z Sarrailem koniec kampanii.

Monastyr stolicą Serbii.

Lugano. Według „Popolo d'Italia“ została chwilowo przeniesiona siedziba rządu serbskiego z Korfu do Monastyru. Przeniesienie odbyło się z przepisaną uroczystością, w której wzięli udział członkowie ententy. Także król Piotr udał się do Monastyru.

Enver-Pasza o sytuacyi.

Konstantynopol (B. Kor.) Minister wojny Enver pasza dał pogląd na operacye wojenne i stwierdził, że wojska tureckie, dotarłszy niedaleko Bukaresztu, połączyły się już z wojskami austro-węgierskiemi i niemieckiemi, idącemi z północy. Nadeszła chwila, kiedy Rumunia zniknie z mapy. Kiedy minister mówił o wojskach tureckich, walczących w Galicyi, wzniesiono okrzyki na cześć wojska tureckiego.

W odpowiedzi na zapytanie w sprawie wydalenia posłów czwórprzymierza z Aten minister spraw zagranicznych Halil bej przedstawił te wydarzenia i oświadczył, że los Grecyi jest odstraszającym przykładem, dowodzącym, coby było się stało z Turcyą, gdyby była pozostała neutralną. Rosya pragnie cieśnin morskich, Anglia pod pozorem zwalczania militaryzmu dąży do zniszczenia handlu niemieckiego. Żywiony przez nieprzyjaciół od 150 lat plan podziału Turcyi został udaremniony.

Pogłoski pokojowe.

O POŚREDNICTWO WILSONA.

Stokholm. „Gotheborger Handelstidende“ pisze, że czynione są ze wszystkich stron największe wysiłki, aby skłonić Wilsona do energicznego pośrednictwa pokojowego. Prasa amerykańska podnosi, że wiele można się spodziewać dla rychłego pokoju po zjeździe książąt odbytym teraz w Wiedniu z powodu pogrzebu cesarza Franciszka Józefa.

Co Niemcy muszą uzyskać.

Berlin. „Vossische Ztg.“ donosi: Tirpitz odpowiedział na zamianowanie go honorowym członkiem Związku floty: Nie chodzi o objęcie dziedzictwa po Anglii, lecz o równouprawnienie w świecie naszego stanowiska. Gdybyśmy tego nie uzyskali w tej okropnej wojnie, to byłaby nam odjęta możność wyrównania szkód, które ponieśliśmy, a Niemcy musiałyby zmarnieć.

Katastrofa kolejowa na Węgrzech

Wiedeń. O katastrofie kolejowej na Węgrzech podają dzienniki tutejsze następujące szczegóły. Wiedeński pociąg pospieszny, który się zderzył z pociągiem grackim na stacyi Herczeghalom wyjechał z Wiednia ze znacznem spóźnieniem. Powodem zwłoki było, że przyczepiony wagon salonowy dla p. Talloczy'ego, cywilnego adiatusa serbskiego generał-gubernatora, musiano odczepić, albowiem Talloczy nie przybył na dworzec w oznaczonym czasie. Posłano jednak przedtem do mieszkania Talloczy'ego z zapytaniem czy wagon odczepić, na co Talloczy odpowiedział, żeby tego nie czynić, że on musi niezwłocznie odjechać do Budapesztu i że natychmiast przybędzie na dworzec. Skutkiem tego nastąpiła nowa 40 minutowa zwłoka w odejściu pociągu. Sygnalizowano na dworzec w Peszcie, że pociąg przybędzie ze spóźnieniem, o godz. 1 m. 55. Tymczasem oznaczona godzina minęła a pociąg nie nadszedł, natomiast przyszło telegraficzne wezwanie ze stacyi Herczeghalom o spieszną pomoc.

W grackim pociągu osobowym jechali głównie żołnierze-urlopnicy, którzy zostali wyprawieni zamiast o godz. 9 m. 15 o godz. 11. O 1 m. 45 przybył on na stacyę Herczeghalom, gdzie miał się zatrzymać celem przepuszczenia pociągu pospiesznego. W tym celu miał być przesunięty na prawy tor, ponieważ jednak tor ten był zajęty przez jakiś pociąg towarowy, miano go przesunąć na inny tor boczny. Przejeżdżając na ten tor musiał przebyć część toru głównego. I tu właśnie wpadł na niego wiedeński pociąg pospieszny, pędzący z szybkością 90 klm. na godzinę, dla nadrobienia opóźnienia. Pociąg osobowy został literalnie rozcięty na dwoje przez lokomotywę pociągu pospiesznego.

Echa ataku Zeppelinów.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą do „Lokalanzeigera“: Korespondent londyńskiego „Daily News“ donosi: Zniszczenie okrętu powietrznego było wstrząsającem widowiskiem. Ostrzeżenie o jego pojawieniu się przyszło w porę. Noc była piękna, gwiaździsta, dla obserwacyi szczególnie dogodna. Zaledwie się Zeppelin pokazał oświetlono go promieniami reflektorów. Wkrótce potem skierowano nań ze wszystkich stron snopy światła, poczem poczęto do niego strzelać z dział. Pierwsze granaty nie dosięgnęły go, lecz artylerzyści wkrótce ocenili odległości. Celny strzał wywołał wśród mnóstwa widzów ogromną radość. Przednia część krążownika powietrznego pochyliła się o 40 stopni, podniosła się znowu, i okręt starał się znaleść wyjście w stronę morza.

Promienie reflektorów nie opuściły jednak statku, i w chwilę można było stwierdzić, iż napastnika ugodziły również dalsze granaty. W kilka sekund później spostrzeżono na tyle okrętu płomień, i przez chwilę zdawało się, jakoby ktoś zapalał olbrzymie cygaro. Wkrótce potem z niespodziewaną szybkością rozszerzył się ogień po drugi koniec okrętu, aż wreszcie wszystko zgorzało. Płomień pochłonął powłokę balonu, i statek wśród radosnych okrzyków tłumów runął w morze.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z org. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.